

Piotr (Łomża) – wolontariusz w Mołdawii (2010-2011)

O **Europejskim Wolontariacie** po raz pierwszy usłyszałem na studiach. To co utkwiło mi w pamięci najbardziej to to, że każdy może w nim wziąć udział, pod warunkiem że nie ukończyło się 30 roku życia. Utkwiło mi jeszcze coś, że jest to niesamowita szansa na wyjazd do innego kraju (nawet na 9 miesięcy) i zdobycie doświadczeń, które mogą wpłynąć na przyszłe życie. Nie można na tym stracić.



Mój projekt: Ludzie w różny sposób decydują się na projekt. Dla jednych priorytetem jest dany kraj czy kultura, w którym chcieliby być wolontariuszami. Mój wybór związany był bardziej z projektem. Choć nie ukrywam, że wyjazd do stolicy Mołdowy na 9 miesięcy brzmiał ekscytująco i taki był. O Kiszyniowie i Mołdowie wiedziałem przed przyjazdem niewiele. Jedyna wiedza jaką miałem dotyczyła ich słabo prosperującej gospodarki i zdolności do produkowania dobrego wina. Miałem dużo do poznawania, to był duży plus tego projektu.

Przez 9 miesięcy pracowałem jako wolontariusz w organizacji ADVIT, zajmującej się przede wszystkim wymianą młodzieży. Pracowałem w biurze, asystując w jego funkcjonowaniu. Miałem okazję zdobyć nowe umiejętności. Zobaczyć jak zarządza się dużą grupą osób i rozwiązuje powstałe problemy. Pomagać w organizacji treningów i wymian. Brać czynny udział w inicjatywach mających pomagać w rozwoju nie tylko Mołdawianom, ale i nam wolontariuszom. Wiele z tych rzeczy robiłem po raz pierwszy. Nigdy wcześniej nie tworzyłem newslettera czy nie prowadziłem strony internetowej. Za cenne doświadczenie uważam również uczestniczenie w organizacji międzynarodowego treningu.

Za największą wartość mojego projektu uważam to, że otrzymałem niesamowitą okazję pracy w środowisku międzynarodowym. Taki wyjazd to jedna z lepszych okazji do uzyskania lub polepszenia swoich kompetencji językowych.

Mołdowa: Kraj, o którym nic nie wiedziałem stał mi się bliski. EVS daje szansę poznania innej kultury, języka i co najważniejsze ludzi, którzy tę kulturę tworzą. Oczywiście w poznawaniu odmiennych zwyczajów pojawiają się pewne trudności, ale zdecydowanie ważniejsze są korzyści jakie z tego wynikają:

- kuchnia – przez 9 miesięcy nie mogłem oderwać się od tamtejszego specjału jakim jest *placinta*,
- o winie już wspominałem i na pewno nie było tak, że nie mogłem się od niego oderwać!
- poznawanie zwyczajów, lokalnych tradycji i odmienności kulturowych i spostrzeżenie, że wcale nie jesteśmy tacy różni,
- nowe poznawane miejsca i satysfakcja z tego, że poznało się zupełnie nowe miasto, które było dla nas domem,
- możliwość bycia przez chwilę obcym w nowej kulturze poszerza



horyzonty i daje zupełnie nową perspektywę postrzegania świata, nawet jeżeli sprawia to trudności,

- siłą rzeczy zdobywa się wiedzę o nowym kraju, regionie i części świata 😊
- niezapomniane przeżycia, takie jak śledzenie walki mistrza w piłce nożnej Mołdowy Sheriffa Tiraspol o wejście do Ligi Mistrzów!

Ludzie: EVS pozwala poznać mnóstwo nowych osób z różnych krajów. Razem z nimi mieszka się, pracuje, podróżuje, zawiera przyjaźnie, odkrywa kraj, do którego się przybyło.

Podróże: EVS to również doskonała okazja na odkrywanie nieznanego. Trudno mi uwierzyć, że pojechałbym do Mołdowy gdyby nie mój projekt. A tak miałem okazję nie tylko poznać ten kraj, ale także być na Ukrainie, w Rumunii czy Węgrzech. Nie można też zapominać o ludziach, których się poznało i których nie zaszkodzi gdzieś tam w Europie odwiedzić 😊



Rezultaty: Na moją wolontariacką przygodę w Mołdowie mogę spoglądać z różnych stron. Przede wszystkim doświadczenie to wpłynęło na mnie. Był to najdłuższy okres jaki spędziłem poza Polską. Mogłem się sprawdzić i zobaczyć jak poradzę sobie w takiej sytuacji. Po tych 9 miesiącach na pewne rzeczy spoglądam z innej perspektywy. Co dla mnie najciekawsze, zacząłem bardziej cenić to co mamy w Polsce, od chodników czy dróg, które w innych zakątkach mogą być o wiele gorsze do tego jak Polska funkcjonuje jako państwo.

EVS to nowe doświadczenia. Projekt, w którym uczestniczyłem pomógł mi nabyć nowe umiejętności, przede wszystkim komunikacyjne. Dał mi możliwość zobaczenia od środka jak wygląda praca w międzynarodowym środowisku, jak funkcjonują organizacje pozarządowe w innym kraju.

Wyjechałem na EVS bo chciałem być wolontariuszem i mam nadzieję, że okres mojej pracy był pomocny dla organizacji, w której przebywałem. Razem z innymi wolontariuszami staraliśmy się pomagać lokalnej społeczności. W moim udziale przypadło chociażby informowanie o szansach jakie dają programy wymiany młodzieżowej. Chociażby przez tworzenie newslettera oraz innych publikacji, organizowanie spotkań z wolontariuszami.

Poznani ludzie, kultura i zwyczaje, podróże, nowe miejsca, kuchnia, doświadczenia... jest tyle rzeczy, które mogę odbierać jako duże plusy mojej decyzji o wyjeździe. I gdybym miał ją podjąć jeszcze raz, bez wahania postąpiłbym tak samo.